Nr. 411. We Lwowie środa dnia 6 września 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

*Rękopisów Red. nie zwraca.*

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny | 8 hal. | 10 hal. |
| popołudniowy | 4 hal. | 5 hal. |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

## Sprawa szkolna w Królestwie.

Do *Czasu* piszą z Warszawy:

Prawie wszystkie tutejsze szkoły średnie, które przed kilku dniami rozpoczęły nowy rok szkolny, są czynne. Największą frekwencję uczniów mają: szkoła realna (354, w zeszłym roku było 500), I. gimnazjum męskie (280, w zeszłym roku 320), V. gimnazjum (przeszło 400, w zeszłym 485), IV. gimnazjum (212, w zeszłym roku trzysta kilkanaście). Jutro otwierają się trzy tutejsze szkoły handlowe. Podług zapisów zgłosi się do każdej z nich około 400 uczniów.

Na prowincji wszystkie gimnazja są czynne, z wyjątkiem Siedlec, gdzie były zaburzenia uliczne i wskutek tego rok szkolny rozpocznie się później.

Nie ulega kwestji, że zawarcie pokoju podziałało, jak ostatni strumień zimnej wody na rozpalone głowy zwolenników strejku i podobno w „Związku unarodowienia szkoły“, popierającym do niedawna najgorliwiej bezrobocie młodzieży, ujawniać się obecnie zaczyna energiczny prąd za powrotem do szkoły. Powrót ten uchwalonoby zresztą otwarcie, gdyby Związek nie obawiał się teroryzmu ze strony socjalistów.

Wogóle uważają strejk szkolny za kończący się, co naturalnie nie wyłącza, że mniej lub więcej znaczna liczba uczniów stronić będzie w dalszym ciągu od szkoły, rzekomo czekać na organizację szkół z polskim językiem wykładowym, a tymczasem nie uczyć się wcale.

Mało zresztą danych przemawia za tem, aby nowe te szkoły, nie zapewniając swym wychowańcom jakichkolwiek praw, cieszyły się zbyt wielką frekwencją uczniów. — Już bowiem dzisiaj ujawnia się w kołach, głoszących niedawno jeszcze bezwzględny bojkot szkoły rosyjskiej i zapowiadających organizację wychowania publicznego na innych, niż dotychczas podstawach, głębokie zwątpienie.

W przyszłą niedzielę odbędzie się wiec ojców sprawie szkolnej. Organizatorowie zebrania, rekrutujący się wyłącznie ze sfer rzemieślniczych i drobnego kupiectwa, czyli z warstw, którym bezrobocie młodzieży najdotkliwiej daje się we znaki, zarządzili wszelkie środki ostrożności, aby nie dopuścić do udziału w wiecu żywiołów, niepowołanych i niepożądanych. Wyłączone więc są z góry, na mocy pozwolenia, uzyskanego od oberpolicmajstra, kobiety i ucząca się młodzież. Niezależnie od tego, wstęp na salę zebrania otrzymują jedynie ojcowie, zaopatrzeni w imienne bilety wejścia.

Oczywiście trudno przewidzieć już dzisiaj ostateczny wynik zebrania. Listę uczestników zamknięto już wczoraj. Zapisało się jednak 800 osób z Warszawy i 60 z prowincji. Chociaż więc zdaje się przeważać sentyment za powrotem do szkoły, to jednak nie jest wyłączona możliwość, że w tak licznem zebraniu osób, mało przyzwyczajonych do obrad publicznych, namiętności wezmą górę nad rozwagą, frazesy odniosą zwycięstwo nad głosem rozsądku. Cała nadzieja w tajnem głosowaniu za powrotem, lub przeciwko powrotowi do szkoły, które się odbędzie przy końcu wiecu.

Nadzieja ta opiera się na dość poważnych precedensach. Na jednem z zebrań, które się odbyło w sprawie szkolnej przed kilku dniami i w którem uczestniczyło około 100 osób, wszyscy bez wyjątku mowcy oświadczyli się za dalszym bojkotem szkoły dotychczasowej. Tymczasem w tajnem głosowaniu blisko dwie trzecie na zebraniu obecnych oświadczyło się za powrotem do szkoły. Brak stanowczości stanowi bowiem jedną z cech tutejszego społeczeństwa, teroryzowanego na wszelki sposób hasłami pseudopolitycznemi i nieumiejącego się zdobyć na opór stanowczy przeciwko temu teroryzmowi.

## Odprawa hakatystom.

Między Wiedniem a Warszawą wymienioną została ostatnimi czasy interesująca korespondencja, która, jakkolwiek dotyczy spraw wydawniczych, ma jednakże i ogólniejsze znaczenie, jako słuszna odprawa buciе i arogancji niemieckiej.

Jedna z wielkich firm wydawniczych nad Dunajem przystępuje do wydawnictwa dzieła, mającego na celu gloryfikację sławy wielkiego *Vaterlandu* niemieckiego, a to za pomocą wspaniałych reprodukcji heljograwurowych arcydzieł sztuki, opartych na tematach historycznych, opiewających potęgę i sławę Niemiec. W poszukiwaniu za materjałem nie zapomnieli patrjotyczni spekulanci naturalnie i o Polsce — i oto jeden z księgarzy warszawskich otrzymał list z propozycją wskazania dzieł sztuki polskiej, kwalifikujących się do umieszczenia w projektowanem wydawnictwie. Naturalnie, że zaszczycony zaufaniem księgarz nie omieszkał udzielić odpowiedzi i stosownych wskazówek; czy atoli zadowoliły one redakcję, to rzecz conajmniej wątpliwa. Wskazano im bowiem następujące dzieła.

---

MARCELI PREVOST.

## CZY NIE ZAPÓŹNO?

Nie powiem, abym była szalenie zakochaną w poczciwym panu Ludwiku. Wcale nie. Zdaje mi się nawet, iż wybrałam go z pośród kilku możliwych kandydatów jedynie z powodu zupełnej banalności jego fizjognomji i charakteru.

Rozumowałam sobie tak:

— O tego przynajmniej mój kochany tatuś nie będzie zazdrosnym....

O, bo tatuś jest zazdrosnym o moich konkurentów. Przedewszystkiem chciałby zachować dla siebie czujną gosposię, otaczającą go troskliwą pieczołowitością od lat trzynastu, to jest od czasu śmierci mamy. Ten rodzaj zazdrości nie jest wcale godnym uznania, bo zakrawa na egoizm.

Pozatem jednak tatuś odczuwa jeszcze inny rodzaj zazdrości, trudny do określenia, składa się on bowiem z uczuć nadzwyczaj subtelnych i nieosobistych. Uczucie to przyczynia mu wiele cierpień, które mnie nieraz wzruszają.

Jakby je objaśnić? Otóż tatuś bywa niemile dotkniętym zapałami, jakie budzi moja twarz (podobno niczego) i figura (jak słyszę, dość powabna). Gorszą go uwielbienia mężczyzn, wyrażone nawet w formie hołdu pełnego szacunku. Dość długa obserwacja dozwala mi odczuwać wrażenie, które ojcem w podobnych razach opanowuje. Jest on — że się tak wyrażę — onieśmielonym i zawstydzonym za mnie, cierpi przesadnie na owo zażenowanie, które nas, młode dziewczęta, krępuje w pierwszych miesiącach po wejściu w świat. Afekta, składane u stóp córki, wydają mu się zamachami na jej skromność.

Wyobraźcie sobie państwo wobec tego jego położenie na balu! Dekoltowana suknia moja i postać, spoczywająca w objęciach tancerzy, sprawiają ojcu ból widoczny, ranią jego wyrafinowaną pruderję.

A ile uwag znosić muszę po proszonych obiadach, podczas których młody sąsiad prowadził poufną pogawędkę! Niemało trudu kosztuje mnie przywrócenie spokoju „naszemu pożyciu“.

Co gorsza, ten drugi rodzaj zazdrości odnosi się nietylko do osób, ale i do książek, do obrazów, do rozmów, które mogą zetrzeć ze mnie (panny dwudziestotrzyletniej) puszek dziewczęcej naiwności.

Nie bywamy prawie wcale w teatrze. Po kilku nieszczęśliwych doświadczeniach, widząc, jak tatuś cierpi za mnie w obec cokolwiek drażliwszych sytuacyj, wyrzekłam się większej części widowisk.

Co do książek, czytam je na osobności, nie dziwicie się zatem, iż pozwalam sobie ukradkiem na większą swobodę. W towarzystwach (gdy ojca nie ma przy mnie), pozwalam sobie równie być szczerą i śmiałą, jak inne moje rówieśnice. Co się dzieje jednak, gdy w naszej spólnej obecności opowiadaną jest jaka pikantna anegdotka lub krzyżują się drastyczne dwuznaczniki!... Przykre nad wyraz bywa również nasze położenie w obec obrazu lub obnażonego posągu, czychającego na nas gdzieś w zakręcie alei...

Wtedy radzibyśmy oboje zapaść się pod ziemię, bo gdy znajduję się przy boku ojca, udziela mi się jego manja, staję się więcej nieśmiałą i głupszą od najbardziej ograniczonych trusiątek.

Nic dziwnego, iż te krępujące okoliczności, pośród których upłynęła moja młodość, nie dozwoliły mi zakochać się w jakim sportsmenie lub wojskowym.

Nie!

Tej przykrości nie wyrządziłabym nigdy kochanemu tatusiowi, który, celem zastąpienia mi matki wyrzekł się dla mnie wszelkich uczuć, pragnień i przyjemności, streścił we mnie cały świat swych myśli i wrażeń.

Jedyną troską jego—moje zdrowie, humor, zapewnienie mi bytu materjalnego. Czuję się tak dalece panią niezależną, a zarazem ukochaną w mojem miłem gospodarstwie, iż nieraz zdaje mi się, że małżeństwo nie mogłoby mi zapewnić większego spokoju i swobody. Czas mam wypełniony, czuję się się szczęśliwą i zrównoważoną... Jeśli chcę wyjść za mąż, to dla tego jedynie, iż obawiam się, aby czas najpiękniejszy nie minął bezpowrotnie. Każda z nas radaby mieć męża, rodzinę, i ja również nie chcę się wyrzec obowiązków żony i matki.

Widzicie więc, iż jestem dziewczyną rozsądną i praktyczną.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

Przedewszystkiem znane powszechnie utwory Matejki z dodatkowemi objaśnieniami: „Śmierć Przemysława" — Brandenburczycy napadają podstępnie i mordują Przemysława w Rogoźnie; „Bitwa pod Grunwaldem" — pogrom Krzyżaków w r. 1410; „Hołd pruski" — Albert Brandenburski, wielki mistrz krzyżacki, otrzymuje ziemię pruską jako lenno i w Krakowie na Rynku na kolanach zaprzysięga wierność Polsce: „Bitwa pod Byczyną" — hetman Zamoyski bierze do niewoli ks. Maksymiljana austrjackiego; „Oswobodzenie Wiednia" przez króla Jana III Sobieskiego. Dalej wyróżniono różne obrazy Brandta, Gersona itp., a w końcu autor listu zaznaczył, że nie powinny być pominięte niektóre dzieła sztuki, powstałe na tle wydalań bismarkowskich w roku 1885-6, ani też katowań dziatwy polskiej we Wrześci. Te i tym podobne momenty będą prawdziwą ozdobą działu dotyczącego stosunków prusko-polskich!

Można sobie łatwo wyobrazić, z jaką miną przyjęto odpowiedź, będącą dzielną odprawą i gorzkiem przypomnieniem prawdy historycznej. Niezawodnie dział polsko-pruski w historji sławy niemieckiej słabo będzie ilustrowany i nie według wskazówek korespondenta warszawskiego.

# Z Królestwa.

### Dymisja Maksymowicza.

Sprawa nagłej dymisji gen. gubernatora Maksymowicza nie schodzi z porządku dziennego w Warszawie we wszystkich sferach. Wychodzą na jaw coraz to nowe szczegóły, które w sumie przyczyniły się do zaszłej u steru kraju zmiany. Jeden z korespondentów warszawskich donosi na podstawie informacji, zaczerpniętej z wiarygodnego rzekomo źródła, o następującym szczególe:

W sobotę dnia 26 sierpnia jeden z patrolów wojskowych spotkał o północy na ulicy księcia Lubomirskiego, piastującego wysoką godność dworską i podczas rewizji osobistej, przeprowadzonej w sposób gwałtowny, zabrał mu kilkaset rubli z pugilaresu. Oburzony tem książę, tem bardziej, że dzień przedtem w ten sam sposób postąpiono z jego kamerdynerem, udał się w poniedziałek osobiście do Maksymowicza i zażądał w sposób stanowczy śledztwa. Maksymowicz przyjął go arogancko i żądaniu odmówił. Książę postanowił jednak nie ustępować i tegoż dnia wysłał do Petersburga na ręce ministra dworu telegram, zaznaczając, że treść jego potwierdzi niebawem osobiście, ponieważ bezzwłocznie wyjeżdża do stolicy i starać się będzie o audjencję u cara. Na odpowiedź długo nie czekał — przyszła ona zaraz z dymisją dla Maksymowicza i nominacją Skałona, który też zaraz w pierwszym dniu polecił przeprowadzić śledztwo w tej sprawie. Wiadomość ta jest autentyczna. Między innymi wieść tę szerzy po mieście pułkownik żandarmerji, Kałnakowski, który z Maksymowiczem w nie nazbyt przyjaznych pozostawał stosunkach. Nie umiał pan Maksymowicz nikogo sobie zaskarbić — nawet... nawet... żandarmów.

### Język polski w Królestwie.

*Kurjer warszawski* donosi, że warszawski oddział Banku państwowego począł przyjmować tekst czeków i wykazów na weksle, złożone do dyskontu, w języku polskim, czego dotychczas nie czynił.

### Echo zaburzeń styczniowych w Warszawie.

Wydział karny warszawskiego sądu okręgowego rozpatrywał w zeszłym tygodniu sprawę, wynikłą na tle zaburzeń ulicznych w styczniu rb. Dnia 29 stycznia, gdy poprzedni oberpolicmajster warszawski, br. Nolken, przejeżdżał ulicą Twardą z oddziałem kozaków, z pod bramy jednego z domów padł strzał rewolwerowy. Kula nie zraniła nikogo. Wszczęte poszukiwania wykryły, że sprawcą owego wystrzału był Michał Łaski. Uwięziono go i oddano pod sąd pod zarzutem usiłowania zabójstwa przejeżdżających kozaków. Nie przyznał się on do winy, twierdząc, że strzelił w powietrze tylko „na wiwat", bez zamiaru zranienia kogokolwiek, ze znalezionego na ziemi rewolweru. Po zbadaniu świadków sąd uznał za możliwe dać wiarę tłómaczeniu oskarżonego i za strzelanie bez potrzeby na ulicy skazał go na 3 miesiące aresztu policyjnego, co do zarzutu zaś usiłowania zabójstwa uznał Łaskiego za niewinnego, nakazując do czasu uprawomocnienia się wyroku, uwolnić go z więzienia śledczego.

### Śledztwo w sprawie „protestu."

*Syn Otieczestwa* donosi: Senatorowi Postowskiemu polecono przeprowadzić śledztwo z powodu „protestu" mieszkańców Królestwa Polskiego przeciwko uchwałom komitetu ministrów w sprawie polskiej.

### Żydzi w przyszłej „Dumie".

Żydzi warszawscy już się naradzają co do taktyki, jakiej się chwycić mają w przyszłej „Dumie państwowej" rosyjskiej. *Ruś* donosi, że w Warszawie odbyło się zebranie żydów, którzy w tym przedmiocie powzięli już pewne uchwały, a mianowicie: 1) w sprawach, tyczących się interesów całego państwa, iść mają żydzi ręka w rękę z partją postępową; 2) w tych sprawach, które odnoszą się do interesów Królestwa Polskiego, łączyć się będą z polskimi posłami; 3) w kwestjach ogólno żydowskich rozwiną żydzi działalność swoją solidarnie z innymi żydowskimi posłami cesarstwa rosyjskiego.

### Nowa stolica biskupia.

*Siew. zapadn. słowo* dowiaduje się, że w wyższych sferach rzymsko-katolickich wśród inteligencji polskiej w gubernji mińskiej poruszono już zasadniczo sprawę ustanowienia dla diecezji mińskiej rzymsko-katolickiej osobnego episkopatu ze stołeczną siedzibą przyszłego biskupa w Mińsku. Będzie to przywrócenie episkopatu mińskiego z przed 50 lat.

### Nowy i stary.

O wyjeździe, a raczej o ucieczce Maksymowicza mówi w tej chwili cała Warszawa.

Zdetronizowany ten naczelnik kraju, który nie wahał się wydawać rozkazów strzelania do ludzi bez wszelkiego opamiętania się, a sam odznaczał się przysłowiowem już dziś tchórzostwem, obawiając się „napadu" podczas przejazdu przez miasto na dworzec petersburski, zmylił drogę i zamiast kierować się ulicami w prostym kierunku, zatoczył koło, czem zresztą wprawił w pewien kłopot szpalery wojska, ochraniające jego osobę na właściwych ulicach.

Zdarzył się przytem zabawny wypadek. Oto następca Maksymowicza generał-gubernator Skałłon, wyjeżdżając z domu swego przy ulicy Włodzimirskiej powozem prywatnym, bez żadnej zgoła eskorty, na dworzec kolejowy, by pożegnać Maksymowicza, został przy zbiegu ulic: Hr. Berga i Krakowskiego Przedmieścia przytrzymany przez patrol, który, ujrzawszy dopiero generała w powozie, pozwolił mu spokojnie jechać dalej.

Nauczony niezbyt przyjemnem doświadczeniem, Skałłon wracał z kolei już w otoczeniu jednego czerkiesa, dodaną mu zaś eskortę liczniejszą odrzucił bez wahania — i dobrze uczynił.

### Niezwykła grzeczność.

Do *Nowej Reformy* piszą: Ogłoszone zostały instrukcje gubernatora wojennego, Olchowskiego, objaśniające wojsko, jak ma się zachowywać w czasie stanu wojennego wobec mieszkańców miasta. W instrukcji tej generał Olchowskij podkreśla z naciskiem kilkakrotnie, że patrole obowiązane są traktować publiczność z całą względnością, nawet bardzo grzecznie. Przyznaję otwarcie, pisze korespondent *N. Reformy*, iż tak kulturalnego rozkazu do wojska i policji dawno już nie zdarzyło mi się tu czytać, a bodaj, czy rozkazy, w tym duchu dyktowane, pojawiały się tu kiedykolwiek.

Trzeba więc mieć nadzieję, że odtąd skończą się może nadużycia ze strony zbytnio rozpanoszonego żołdactwa.

### Sprawa szkolna.

*Kurjer warszawski* donosi, iż otrzymał z Petersburga depeszę, iż w tych dniach ma nastąpić decyzja komitetu ministrów co do szkół prywatnych polskich bez praw.

W Siennicy pod Nowomińskiem, istnieje seminarjum nauczycielskie, którego uczniowie zastrejkowali przed wakacjami. Dnia 24 sierpnia rozpoczęły się egzamina wstępne. Przybyło kilkudziesięciu kandydatów, wobec czego dawni uczniowie odbyli wiec na pobliskiej łące, w którym wzięło udział przeszło 200. Postanowiono egzaminów nie przerywać, poczem przyjętych zostało 43 kandydatów. Wówczas dawni słuchacze i nowo przybyli, postawili na nowo żądanie wykładów w języku polskim. Inspektor prosił ich, ażeby zaczęli naukę i obiecywał w ciągu roku doniosłe zmiany. Wtedy jednakże nowoprzybyli i starsi razem, powybijali szyby w gmachu szkolnym, porozbijali kałamarze i połamali ławki, poczem opuścili gremialnie szkołę. Do Siennicy sprowadzono wojsko.

Do siedmioklasowej szkoły handlowej w Włocławku na 400 wolnych miejsc zgłosiło się 27. Do egzaminów stanęło 18.

W Płocku, w 3 kl. szkole miejskiej, do egzaminów zgłosiło się 8 kandydatów.

W gimnazjum męskiem w Łodzi, na 71 podań było 12 od prawosławnych, 27 katolików, 31 żydów, 1 baptysta.

W gimnazjum żeńskiem w Łodzi na 80 zgłoszonych było prawosławnych 5, katoliczek 17, ewangieliczek 11, żydówek 50.

W łódzkiej szkole przemysłowo-rękodzielniczej na 98 podań było 8 prawosławnych, 45 katolików, 29 ewangielików i 16 żydów.

*(Telegramy Dziennika Pol.).*

### Język polski w Królestwie.

**Warszawa.** (Tel. pryw.). Skutkiem starań dyrektora instytutu muzycznego, Emila Młynarskiego, gen.-gubernator Skałłon zezwolił na prowadzenie wykładów po polsku. Poczyniono zabiegi o otwarcie klas ogólnokształcących przy instytucie.

# Z caratu.

### Wykrycie spisku.

*Kijewlanin* donosi, iż w d. 27 zm. ochrona kijowska wykryła w Kijowie klub Ormian, zajmujących się potajemnem nabywaniem rozmaitego oręża. Mieli oni prawidłową organizację: przywódcy jej mieszkali w Kijowie, przeważnie jako piekarze i utrzymywali stosunki z Ormianami służącymi w wojsku. Przywódcy zalecali żołnierzom-Ormianom wciągać za pomocą pieniędzy innych żołnierzy do tej sprawy. Ci ostatni zajmowali się kradzieżą różnej broni i dostarczaniem jej Ormianom. Istotnie wśród wojska miejscowego już od kilku lat zauważono kradzież oręża, lecz żadnymi środkami nie udawało się dotychczas wykryć winnych. W tych dniach dopiero ochrona kijowska wykryła kilka składów broni, a między innemi w środku miasta, w bazarze bessarabskim, gdzie Ormianie, trudniący się sprzedażą pieczywa, urządzili centralny skład broni. Broń chowana była w skrzyniach, w których też znaleziono obecnie karabiny, bagnety, szable, klingi, rewolwery, różne części karabinów i kilka pudów nabojów w ilości kilkunastu tysięcy sztuk. Następnie w mieszkaniu pewnego Ormianina przy ul. Michajłowskiej i innego na Mało-Wasylkowskiej znaleziono również składy broni. Ogółem dotychczas ujęto sześciu Ormian piekarzy, którzy trudnili się kupowaniem broni, oraz jednego szeregowca-Ormianina i jednego Rosjanina. U żołnierzy znaleziono pieniądze, przyczem wyjaśniło się, że żołnierze Ormianie, pośrednicy, oszukiwali żołnierzy sprzedających broń, gdyż płacili im tylko trzecią część tego, co dostawali z zewnątrz. W składach broni znaleziono również mundury, części armat i wogóle różne przedmioty amunicji.

*(Telegr. „Dziennika Polskiego").*

### Nowy manifest carski.

**Petersburg.** (Tel. wł.). *Ruś* notuje pogłoskę, iż wkrótce ma się pojawić manifest carski, proklamujący wolność prasy i wolność zgromadzeń.

### Namiestnik dalekiego Wschodu.

**Petersburg.** (Tel. wł.). Obiega tu pogłoska, że gen. Leniewicz będzie mianowany namiestnikiem dalekiego Wschodu.

### Zaburzenia w Kiszyniowie.

**Kiszyniów.** Wczoraj miał się tu odbyć pogrzeb pewnej biednej kobiety, nazwiskiem Lea Körpermann, którą zabili ulicznicy

Wielki tłum ludzi, złożony z żydów i robotników Rosjan, towarzyszył konduktowi. Nagle rozległy się strzały i pojawili się policjanci i dragoni z dobytą bronią. Zwłoki wyrzucono na środek ulicy, później tłum je zabrał. Wiele osób zostało zranionych uderzeniami, zadanemi szablą, lub kijem, oraz bronią palną. Sprawozdawców dziennikarskich policja nie dopuszczała do miejsca zaburzeń. Rannych odstawili policjanci do szpitala. Publiczności nie pozwolono towarzyszyć rannym. Szpital żydowski otoczyło wojsko. 50 osób aresztowano. Tłum rozszedł się w wielkim pośpiechu. Przed budynkiem policji, oraz przed szpitalem żydowskim, gromadzą się krewni i przyjaciele osób aresztowanych i rannych i starają się dowiedzieć się czegoś o ich losie. Około wieczora uspokoiło się w mieście. Główne punkty miasta są obsadzone przez patrole. Co do liczby rannych niema jeszcze informacyj.

**Zaburzenia w Libawie.**

**Berlin.** Według prywatnych wiadomości z Libawy przyszło tam w sobotę wieczorem do zaburzeń. Gdy powołani pod broń rezerwiści maszerowali na dworzec, wielki tłum ludzi rzucił się na wojsko, prowadzące rezerwistów i wezwał ich, aby stawili opór. Gdy kozacy natarli na tłum i rozprószyli go, jeden oficer dragonów został zraniony kamieniem, a z pobliskiego domu strzelano do wojska. Kozacy również dali ognia i potem szturmem wtargnęli do owego domu. Ośm osób zraniono, z tych jedna już umarła. Jednego urzędnika policyjnego zabito, a jednego żołnierza zraniono. Aresztowano 122 osób. Porządek w mieście już przywrócony, fabryki są w ruchu.

**Zamach na żandarma.**

**Wasylków.** (Tel. pryw.). Onegdaj w nocy dwoma strzałami z rewolweru zraniony został niebezpiecznie pewien podoficer żandarmerji. Sprawca uciekł.

**Admirał Niebogatow.**

**Petersburg.** (Tel. pryw.). *Petersburgskaja Gazeta* donosi, że znajdujący się w niewoli japońskiej admirał Niebogatow wyraził podobno życzenie przyjęcia poddaństwa japońskiego. Rząd japoński — jak donosi z Matsujamy pewien oficer rosyjski, oświadczył Niebogatowowi, że Japonja woli, aby tacy żołnierze znajdowali się w szeregach jej wrogów, niż w liczbie jej poddanych.

**Petersburg.** (Tel. pryw.). Wicegubernator piotrkowski, Rejnhardt, został mianowany gubernatorem radomskim.

**Ekaterinburg** (w gub. permskiej). (Tel. pryw.). Na naradach studentów rosyjskich, większość oświadczyła się za wznowieniem wykładów.

W niektórych powiatach szerzy się tyfus brzuszny.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). *N. W. Tagblatt* donosi z Petersburga, że w Moskwie zebrał się kongres „Związków inteligencji". Generał-gubernator moskiewski telegrafował do Trepowa z zapytaniem, co ma z tym kongresem zrobić. Trepow odpowiedział: Kongres zamknąć, a w razie oporu członków jego aresztować.

# Pokój.

*(Telegr. „Dzien. Polsk.")*

**Paryż.** *Matin* oświadcza, że na podstawie doniesień z Portsmouth może naszkicować warunki rosyjsko-japońskiego traktatu pokojowego.

Wstęp traktatu przypomina zamianowanie pełnomocników i stwierdza osiągnięte przez nich porozumienie.

Art. 1. konstatuje przywrócenie pokoju i przyjaznego porozumienia między Rosją a Japonją.

W art. 2. uznaje Rosja przewagę interesów Japonji w Korei.

Art. 3. zajmuje się równoczesnem opróżnieniem Mandżurji.

Art 4. oświadcza, że prawa Rosji na półwyspie Liaotuńskim przechodzą na Japonję.

Art. 5. konstatuje handlowe równouprawnienie wszystkich państw w Mandżurji.

Art. 6. dotyczy podziału kolei Kuanczeng.

W art. 7. obowiązują się Rosja i Japonja przeprowadzić połączenie kolejowe Kuanczeng.

Art. 8. postanawia, że obie części tej kolei mają być tak administrowane, żeby ruch po obu stronach nie był tamowany.

W art. 9. Rosja odstępuje część Sachalinu aż po 50° szerokości półn. Ustala się wolną żeglugę w cieśninie La Pérouse i w cieśninie tatarskiej.

Art. 10. wylicza prawa rosyjskich kolonistów na Sachalinie, którzy zachowują swą narodowość. Japonja jednakże może zesłańców wydalić.

Art. 11. przyznaje Japonji prawo rybołóstwa na wodach syberyjskich.

W art. 12. oświadczają Rosja i Japonja, że odnowią traktat handlowy na zasadzie największego udogodnienia.

Art. 13. dotyczy jeńców wojennych i zapłaty faktycznych kosztów ich utrzymania.

Art. 14. postanawia, że traktat będzie zredagowany w językach francuskim i angielskim. W razach spornych tekst francuski ma uchodzić za autentyczny.

Według art. 15. ratyfikacja ma nastąpić w ciągu dni 50.

I. artykuł dodatkowy powiada, że opróżnienie Mandżurji przez obie armje musi nastąpić w przeciągu 18 miesięcy. Dla strzeżenia linji kolejowej oba mocarstwa mogą pozostawić po 15 żołnierzy na kilometr.

W II. art. dodatkowym powiedziano, że specjalna komisja ma ustalić linję graniczną na Sachalinie.

**Londyn.** (Tel. wł.). Podpisanie traktatu pokojowego odroczono z wczoraj na dziś dlatego, że Rosjanie, licząc się z rozpowszechnionym zabobonem, nie chcieli podpisać traktatu w poniedziałek.

# Cholera.

*(Telegramy „Dziennika Polskiego").*

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Fizykat miejski postanowił poddać obserwacji lekarskiej przez kilka dni w ich mieszkaniach te osoby, które przybędą z okolic nawiedzonych cholerą w Niemczech lub w Galicji.

* *
*

**Cholera w Galicji.**

Stan zdrowia osób, które zachorowały w Padwi narodowej jest znacznie lepszy. Dziecko flisaka, które jedno pozostało z całej rodziny, wyzdrowiało, wyzdrowiał też jeden z żandarmów. Co do wiadomości nadesłanej z Mielca, jakoby zachorowało dwóch żandarmów, którzy mieszkali obok domu wymarłej rodziny flisaka w Padwi narodowej, to sprawdza się ona o tyle, że rzeczywiście początkowo zgłosiło się dwóch chorych żandarmów. U jednego z nich jednakowoż nie stwierdzono cholery i ten wkrótce zupełnie wyzdrowiał, drugiego zaś zarażonego cholerą — stan dotychczas jest pomyślny. Na razie więc jest w Galicji, a mianowicie w Padwi narodowej, jedna osoba chora. Do dziś do godziny 12 w południe namiestnictwo nie otrzymało nowych wiadomości.

Z Krakowa donoszą: Na zaproszenie delegata Fedorowicza, zebrali się wczoraj reprezentanci starostwa, wojskowości, gminy m. Krakowa i powiatu krakowskiego, celem obrad nad środkami ochrony przeciw cholerze. Osiągnięto porozumienie co do wspólnej akcji. Gmina urządziła szpital choleryczny w szpitalu Bonifratrów, a dom izolacyjny w ogrodzie angielskim. Wojskowość poczyniła ze swej strony wszelkie potrzebne przygotowania. Lekarz dr. Droba zwrócił uwagę na konieczność sanitarnego badania robotników, czyszczących zbiornik wodociągowy.

Celem zapobieżenia zawleczeniu cholery ustanowił magistrat w Jarosławiu komisję sanitarną i podzielił miasto na okręgi, poddając każdy z nich pod dozór sanitarno-policyjny, tudzież wydał odpowiednie zarządzenia w celu utrzymania czystości w domach. Na flis udało się kilkunastu mieszczan jako szyprowie i retmani do Gdańska; po powrocie będą oddani pod szczególny nadzór lekarski. W Grodzisku, gdzie jest skoncentrowanych kilka pułków piechoty na ćwiczenia, wybuchła epidemiczne czerwonka.

# DEPESZE

## telegraficzne i telefoniczne.

**Sytuacja na Węgrzech.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wbrew innym pessymistycznym doniesieniom *W. All. Ztg.* twierdzi, iż kompromis na Węgrzech ciągle jest jeszcze możliwy na następującej podstawie: Koalicja zadowoli się węgierskim językiem pułkowym i oświadczeniem rządu, że zaprowadzenie komendy węgierskiej nie jest wykluczonem po pewnym czasie. Doniesienie tego pisma jest o tyle prawdopodobne, że groźba rządu zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, zachwiała w istocie uporem koalicji. Skoro tylko rząd rzucił tę groźbę, poczęli się ruszać i organizować Słowacy, Serbowie i Rumuni, a położenie partji koszutowskiej o tyle jest niemiłe, że ona kwestję zaprowadzenia powszechnego głosowania wstawiła w swój program, a dziś gdy projekt ten ma się stać faktem, musi przeciw niemu występować.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Jeden z dzienników zapytywał prezydenta gabinetu, bar. Fejervarego, czy będzie reagował na obelgę, jaką całemu gabinetowi rzucił prezydent sejmu węgierskiego, p. Justh, podczas bankietu, który odbył się w niedzielę u Bakonya. P. Justh, mówiąc o teraźniejszym gabinecie, nazwał urzędujących ministrów „hołotą". Br. Fejervary odpowiedział, że w swoim czasie w mnieniu swojem i swoich kolegów oświadczył wobec p. Justha, że w całem stronnictwie opozycyjnem nie ma nikogo, którego obelgi mogłyby odwieść rząd od wykonywania swego obowiązku. Dziś stoi rząd na tem samem stanowisku i na obelgi p. Justha nie myśli reagować.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Posiedzenie komitetu wykonawczego koalicji odroczono o godzinie 11 do popołudnia. Rano załatwiono tylko jeden punkt porządku dziennego, a mianowicie uchwalono jednogłośnie w n i e ś ć o s k a r ż e n i e p r z e c i w c z ł o n k o m g a b i n e t u i wybrano komitet, który ma wypracować odpowiedni wniosek.

**Upaństwowienie kolei Północnej.**

**Opawa.** (Tel. wł.) Konferencja, w której wzięli udział reprezentanci śląskiego Wydziału krajowego, opawskiej Izby handlowej i opawskiego magistratu postanowiła prosić rząd o odroczenie upaństwowienia kolei Północnej, a w każdym razie o utworzenie osobnej dyrekcji kolejowej na Śląsku.

**Sojusz rosyjsko-angielski.**

**Paryż.** (Tel. wł.) Korespondent petersburski *Tempsa* donosi, że wkrótce przyjdzie do skutku s o j u s z a n g i e l s k o - r o s y j s k i w sprawie wszystkich kwestyj w Azji, a szczególnie w sprawie utworzenia „modus vivendi" w Persji.

**Sojusz japońsko-angielski.**

**Londyn.** (Tel. wł.) Nowy sojusz japońsko-angielski będzie w tych dniach podpisany.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Prezydent gabinetu br. Gautsch odbył dziś dłuższą konferencję z przełożonym klubu czeskiego p. Pacakiem.

**Praga.** (Tel. wł.) Zgromadzenie mężów zaufania z kurji miejskiej okręgu litomyskiego upoważniło swego posła dra Placzka, do wystąpienia z klubu młodoczeskiego.

**Berlin.** (Tel. wł.) Deputacja tutejszej Rady miejskiej udała się wczoraj do ministra Podbielskiego i Moellera i prosiła ich o zniesienie cła od bydła, oraz o otwarcie granicy austrjackiej. Obaj ministrowie odmówili drugiemu żądaniu z powodu obawy zawleczenia zarazy bydlęcej, gdyż na Węgrzech ma rzekomo panować zaraza bydlęca.

# KRONIKA.

**Lwów** 5 września.

**Stan powietrza.** Godzina 12 w południe: Ciepłota +14° R. Pogoda. Wiatr.

**Wiadomości osobiste.**

Naczelny dyrektor poczt i telegrafów Jan

Lubicz Seferowicz wyjechał na czterotygodniowy urlop. Kierownictwo galicyjskiej dyrekcji poczt i telegrafów objął starszy radca pocztowy Ludwik Pikor.

**Z rady miasta Lwowa.** Pierwsze po ferjach posiedzenie tygodniowe Rady miejskiej, odbędzie się we czwartek, dnia 7 września rb. o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

**Ze sfer notarjalnych.** Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notarjuszy: Ludwika Piątkiewicza z Podwołoczysk do Husiatyna, a Tomasza Vogla z Łąki do Podwołoczysk.

**Z „Sokoła".** W sobotę dnia 9 bm. urządza „Sokół (Macierz) wycieczkę do Borysławia na uroczystość poświęcenia sztandaru, którą obchodzić będzie tamtejsze gniazdo w niedzielę. Wyjazd w sobotę wieczorem o godzinie 6·25 wedle czasu kolejowego. Zgłoszenia przyjmuje biuro Towarzystwa najdalej do 7 bm.

**Wręczenie medalu honorowego za 40-letnią wierną służbę.** Korpus miejskiej straży pożarnej obchodził w dniu dzisiejszym niezwykłą uroczystość, odznaczenia jednego z jego członków medalem honorowym za 40 letnią wierną służbę. Tak nadzwyczajne w czasach dzisiejszych odznaczenie spotkało p. Jana Procajłę, starszego sierżanta m. straży pożarnej, który wstąpiwszy dnia 16 września 1864 do korpusu miejskiej straży pożarnej przez lat 40 bez żadnej przerwy służył wiernie miastu. Jubilat jest dzieckiem Lwowa. Urodził się 9 lutego 1843 roku. W dziewiętnastym roku życia wstąpił do szeregów powstania z r. 1863/4 i brał udział w dwu potyczkach pod Radziwiłłowem w oddziale Wysockiego i pod Poryckiem koło Sokala w drużynie Zienkiewicza i Komorowskiego. Po rozbiciu oddziału Komorowskiego powrócił Procajło do rodzinnego miasta, gdzie poświęcił się straży życia i mienia obywateli jego przed ogniem.

Ceremonja wręczenia medalu honorowego odbyła się o godzinie 11 przed południem w sali pogotowia w obecności całego korpusu straży oraz jego zastępców. Wręczenia medalu dopełnił wiceprezydent miasta Ciuchciński przemówiwszy poprzednio, podnosząc sprawność i wyćwiczenie straży pożarnej oraz zasługi kierowników jej około wykształcenia korpusu. Po uroczystości zwiedził wiceprezydent magazyny oraz przypatrywał się próbie mobilizacji pogotowia.

**Szkoły a przemysł krajowy.** Szkoły już 1 bm. otwarły wrota, ale dopiero dziś — jutro rozpoczynają się zakupna przyborów szkolnych na większą skalę. Dlatego dziś właśnie przypominamy nauczycielstwu, rodzicom i całej młodzieży szkolnej obowiązek poparcia przemysłu krajowego także i na tem polu.

Wiedeń i Peszt zagrożone w swym stanie posiadania, zawsze jednak w pomysły bogate, bez zbytnich skrupułów zaopatrują cierpliwy papier w napisy „wyrób krajowy" i t. p. Już przed kilku tygodniami ostrzegaliśmy przed zielonymi blokami fabryki peszteńskiej, która na wyrobach swych umieszcza taki oszukańczy napis i niestety znajduje na wyroby te miejsce u wielu kupców, grosistów i detaljistów. Kupcy jednak dziś chyba na brak wyboru między krajowymi produktami tej gałęzi skarżyć się nie mogą, gdyż już znaczna liczba firm krajowych wyrabia wszelakie papierowe przybory szkolne.

Krocie tysięcy, co roku wydawane na przybory szkolne wszelkiego gatunku, w przeważnej części winny i mogą już zostać w kraju, jeśli młodzież i jej wychowawcy spełnią swój obowiązek i będą żądali w sklepach tylko wyrobów krajowych, gdyż produkcja w tej gałęzi już i jakościowo i ilościowo dostatecznie się rozwinęła.

Propaganda zbytu krajowych wyrobów w dziedzinie przyborów szkolnych ma także znaczenie wychowawcze. Zaczynając od tych halerzowych wydatków w dziecinnych latach na zeszyty, pióra, ołówki, atrament i tp. łatwiej w młode pokolenie wpoimy przywiązanie do swojskiej pracy i przeświadczenie o konieczności poparcia jej na każdym kroku, a nadto zwracając jego myśl zawczasu ku interesom gospodarczym kraju, możemy pośrednio przyczynić się do tego, że coraz większe zastępy młodzieży — zamiast szukać karjery urzędniczej — zwracać się będą do przemysłu i handlu.

**Z izby sądowej.** Dziś przed ławą przysięgłych toczył się proces 20-letniego parobka z Hołodysławic Hryńka Łucyka, oskarżonego o to, iż zastawszy kolegę swego, Stanisława Cyraka, na schadzce ze swą kochanką, uderzył go tak silnie kijem, że Cyrak na drugi dzień umarł. Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał na podstawie werdyktu skazał Łucyka na 3 lata ciężkiego więzienia z postem co dwa tygodni.

**Z naszych zdrojowisk.** Lista gości kąpielowych zamieszczona w nr. 15 czasopisma *Krynica*, wykazuje, że od dnia 15 maja do 30 sierpnia przybyło do Krynicy 7116 osób (4717 rodzin).

**Kronika krakowska.** (Telefonem). Komisja węglowa rady miejskiej uchwaliła utrzymać dotychczasowe ceny węgla w miejskich składach mimo, że kopalnie podniosły cenę o 4 hal. na centnarze cłowym od dnia 1 września b. r.

Termin rozprawy przeciw Angelusowi wyznaczono ostatecznie na dzień 2 października. Rozprawa potrwa około 14 dni.

**Znaczna kradzież.** Z Zakopanego donoszą, iż wczorajszej nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy rozbili sklep zegarmistrza Mączyńskiego na Krupówkach, ukradli kilkadziesiąt zegarków i przedmiotów złotych, oraz kilkaset koron gotówką.

**Przygoda w Zakopanem.** W warszawskich pismach opisuje p. L. P. dziwną przygodę, jaka go spotkała w Zakopanem. „Ze znajomym moim — pisze — udaliśmy się na wycieczkę do doliny Kościeliskiej. Po dwudniowej wędrówce, tak zwykłej zresztą u wszystkich, którzy pragną obejrzeć cuda przyrody tatrzańskiej, wracamy do Zakopanego, gdy oto zadziwia nas niezwykła iluminacja na górach od licznych płonących pochodni. Sądziliśmy, że jakieś większe towarzystwo wybrało się w drogę wespół z przewodnikami. Tymczasem dowiadujemy się, że właścicielka willi, przez nas zamieszkanej, niewiadomo z jakiej przyczyny, zaalarmowała urząd klimatyki, jakobyśmy zginęli w przepaściach górskich. Klimatyka wysłała górali na poszukiwania. Chwalić można zapewne taką pieczołowitość o gości, gdyby nie jej następstwa, jakie nas spotkały. Dnia następnego zjawia się do nas inspektor policji i żąda, abyśmy zapłacili klimatyce 100 złr., jako zwrot kosztów tych poszukiwań. Daremnie tłomaczymy mu, że nie możemy odpowiadać za fałszywy alarm ze strony naszej gospodyni, że kilkodniowe wycieczki w góry są w Zakopanem na porządku dziennym, że nie istnieją wcale przepisy, nakazujące zawiadamiać klimatykę o zamiarach zwiedzania okolic zakopańskich; inspektor policji tamtejszej pozostaje niewzruszony przy swojem żądaniu i daje nam do zrozumienia, iż w razie niezapłacenia wymaganej sumy, zaaresztuje nas. Wobec takiej presji postanowiłem raczej wcześnie wyjechać, niż zamierzałem, a nie poddać się takim, nie opartym na niczem, postanowieniom klimatyki zakopańskiej".

**Samobójstwo.** W Tarnopolu odebrał sobie życie przez powieszenie się starszy konduktor kolei państwowych Zimerhackel. Nieboszczyk był do niedawna stacjonowany w Jarosławiu i z powodu jakichś nieporozumień służbowych został przeniesiony do Tarnopola. Obarczony liczną rodziną i mocno zadłużony, znalazł się tego pierwszego w nadzwyczajnych kłopotach finansowych, z których wybrnąć nie mógł. Te właśnie kłopoty materjalne były powodem samobójstwa Zimerhackla.

# Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 5 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów Pszenica na październik 15·78 do 15·80; pszenica na kwiecień 16·40 do 16·42; żyto na październik 12·80 do 12·82; żyto na kwiecień 1906 r. 13·48 do 13·50; owies na październik 11·94 do 11·96; owies na kwiecień 1906 r. 12·54 do 12·56; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukudza na maj 1906 r. 13·20 do 13·22; rzepak na wrzesień —·— do —·—. Oferty na pszenicę: lepsze. Chęć kupna: lepsza. Usposobienie: spokojne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 5 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 680·50, Akcje węg. Zakł. kred. 790·—, Akcje Anglobanku 318·50, Akcje Unionbanku 559·75, Akcje Laenderbanku 447·—, Akcje Bankvereinu 574·75, Akcje Bodencredit 1045·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 560·—, Akcje kolei państw. 675·25, Akcje kolei połud. 106·50, Kolei Elbethal 448·—, Akcje kolei Północnej 5890, Akcje kolei Czerniowieckiej 581·—, Akcje Alpiny 545·75, Akcje Rima Muranji 562·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2766, Akcje fabryki broni 541·—, Akcje tureckie tytoniowe 381·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 920·—, Oblig. węg. indemn. 96·80, Renta majowa 100·65, Austr. renta koron. 100·55, Węgierska renta kor. 97·10, 5⁶ i. listy Towarz. kred. ziems. 99·95, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·05, 5% obligacj kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·05, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·95, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 99·30, Losy tureckie 144·25, Marki 117·42, Ruble 253·—




Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarządem J. G. Piotrowskiego.